DODATEK TYGODNIOWY

do Gazety Lwowskiej.

Prenumerata na „Dodatek Tygodniowy“ osobno wynosi rocznie: w miejscu 4 zł., z przesyłką pocztową 5 zł. wal. austr.

№ 26. Dnia 27. Czerwca 1868.

O szkołach przemysłowych.

II.

(Ciąg dalszy. — Ob. nr. 25.)

Chcąc zaczynać niemieckim zwyczajem i stawiać definicyę szkoły przemysłowej w trudnem znaleźlibyśmy się położeniu, właśnie dla tego że szkoła przemysłowa w różnorodne rozstrzela się ogniwa. Możemy jednak podnieść główną charakterystyczną cechę szkoły przemysłowej odróżniającą ją od szkoły realnej i szkoły dalszego kształcenia. Cechę tę znajdziemy w myśli która dała początek szkołom przemysłowym. Myślą to było wychowanie dzielnych wojowników na polu przemysłu i handlu, nie zważając na humanitarne ich wykształcenie. Gdy szkoła techniczna i realna na podstawie nauk realnych mniej więcej te same co szkoła humanitarna na podstawie nauk klasycznych chce osiągnąć cele, szkoła przemysłowa wszelkie cele wyższe usuwa a ma li na oku cel praktyczny — cel wykształcenia zdolnych rzemieślników i dobrych fabrykantów. Szkoła realna wyciąga z nauk przyrodzonych ogólne prawdy, ucząc matematyki i fizyki, mówi o przyczynach powstania zjawisk i rachunków, naprowadza umysł człowieka na drogę ścisłego rozumowania, uczy go niejako loiki i psychologii nie z wzorów klasycznych, nie z abstrakcyjnych teoryi, ale z prostego i jawnego wywodu matematycznych i przyrodniczych prawd. Szkoła przemysłowa przeciwnie stoi na stanowisku porządku materyalnego, nie wdaje się w przyczyny pewnych zjawisk, ale podaje praktyczne rezultaty do rękodzieł i fabrycznego życia zastósować się dające. Ściśle wziąwszy do szkół przemysłowych liczyć należy tylko szkoły odpowiadające pojęciu przemysłu w znaczeniu ściślejszem, pod którem rozumiemy przekształcanie materyi w celu zysku, a więc z wykluczeniem handlu i innych zyskownych zajęć. Treścią więc i głównym zakresem działania przemysłu jest rzemiosło naturalnie w połączeniu z wszelkiem fabrycznem zajęciem. Rozwijające się przedsiębiorstwa fabryczne coraz szerszy sobie zdobywają zakres w pojęciu słowa przemysł, dawniej, tylko rękodzieła miały tutaj miejsce, dzisiaj do ściślejszych one zeszły granic. Gdy w Prusiech po raz pierwszy w r. 1817 zakładano szkoły przemysłowe miały one przedewszystkiem za cel teoretyczne wykształcenie rzemieślników. To samo gdy w r. 1818 w Akwisgranie szkoła przemysłowa powstała, zadaniem jej było dostarczyć okolicy rzemieślników w danym kierunku których najbardziej brak się czuć dawał, a mianowicie cieśli, budowniczych do młynów, murarzy, studniarzy, robiących sikawki, kamieniarzy, sztukatorów, stolarzy, slusarzy, słowem wszystkich rzemieślników potrzebnych przy budowaniu domów i podnoszeniu się miast. Nauka zasadzająca się na rysunkach i różnych matematycznych przedmiotach z zastósowaniem ich do najważniejszych zajęć dotyczącego zawodu, udzielaną była bezpłatnie w niedzielę, poniedziałek, środę i sobotę po południu, była więc wyrachowana widocznie na praktycznie zajętych rzemieślników. Do przyjęcia wymagano lat 14, znajomości czytania, pisania i czterech działań rachunkowych. W późniejszych czasach szkoła ta coraz się bardziej rozwijała a raczej przeobrażała na szkołę kształcącą maszynistów i fabrykantów. A tak na tym już przykładzie widzimy jak z przekształceniem się przemysłu w pewnej okolicy i szkoła przemysłowa zmieniać się winna jeżeli nie chce być anomalią i odpowiadać w zupełności stosunkom i potrzebom kraju. Początkowe cele zaś tej szkoły zastępuje obecnie szkoła dalszego kształcenia. Podobny przebieg wykazują inne szkoły przemysłowe a mianowicie w ludnych okolicach westfalskich i nadreńskich. Zdrowy i praktyczny zmysł niemieckiego ludu, nie kusił się zaraz na prowincyi o akademie techniczne, ale o szkoły kształcące rzemieślników i odpowiadające w zupełności miejscowym stosunkom. Nacóż bowiem mechaników jeżeli fabryk nie ma, na co produkować 100 inżynierów rocznie jeżeli 20 w zupełności odpowiada wymaganiom kraju.

W statystykach niemieckich i belgijskich znajdujemy zestawienia jak pod tym względem rozwijają się różne okolice, jak kierunek wykształcenia już to się kształci i do wyższych dochodzi stopni, już to na inne przerzuca się pole. I tak np. gdy Szląsk pruski przed laty kilkudziesięciu w szkołach swych przemysłowych najwięcej kształcił rzemieślników, dzisiaj $^7/_9$ części uczniów poświęca się hutnictwu i mechanice. — Skoły przemysłowe w mniejszych miasteczkach mające za cel przygotować zdolnych rzemieślników o ile możności ułatwiają wstęp do szkół aby ułatwić dalsze kształcenie się ludziom będącym w rzemiośle, którzy nie mieli czasu lub sposobności do szkół uczęszczać. Wymagania więc od ucznia wpisującego się są następujące: 1) musiał ukończyć 14 lat; 2. musi nietylko płynnie czytać ale czytać tak, aby z książkisam się uczyć potrafił; 3) musi pisać kaligraficznie i bez wszelkich błędów ortograficznych; 4) musi rachować liczbami całemi i ułamkami z zupełną łatwością, zastósować rachunek do zwykłych arytmetycznych zadań, tudzież umieć praktycznie wymierzyć powierzchnię ciał prostokątnych i prysmatycznych; 5) musi posiadać ćwiczenie w rysunkach.— Ustawy wymieniają pod jakiemi warunkami uczeń z innego rodzaju szkół przejść może do szkoły przemysłowej, przedewszystkiem jednak uważają przy egzaminach wstępnych na kwalifikacye ucznia pod względem tego rodzaju praktycznego wykształcenia, które w przyszłym swym szkolnym zawodzie ma rozwijać. Dążeniem tego rodzaju szkół jest bowiem aby przyjmować nietylko chłopców, którzy w szkołach początkowe pobierali nauki, ale także tych co w handlu lub rzemiośle praktykując nie mieli czasu nabrać wiadomości które im w dalszym zawodzie koniecznemi się staną. Niemieccy pedagodzy zauważali, że zbliżenie to praktycznego zajęcia z nauką w szkołach przemysłowych niezwykłą w uczniach wywołuje pilność i nie zwykłe zajęcie się przedmiotami nauki. Podczas gdy w gimnazyach i innych zakładach humanitarnych gdzie chłopiec nie widzi blisko siebie celu nauki, pilność się zmniejsza, ochota tępieje, w szkołach przemysłowych, gdzie uczeń wprost zmierza do zarobienia sobie na utrzymanie pilność dwakroć się zwiększa. Tłumaczyć sobie to zresztą można i tem, że przedmioty wykładane w zastósowaniu do praktyki w młodym umyśle daleko więcej wzbudzają interesu, aniżeli teorye niedające się poprzeć namacalnemi dowodami. Zauważać należy, że szkoły przemysłowe w dwojaki sposób są urządzone, jedne a mianowicie w mniejszych miasteczkach udzielają nauk w godzinach, w których młodzież przemysłowa nie jest prywatnie zajęta, inne abstrahują już od możebnych zajęć uczniów swych, ale uważają naukę w szkole jako jedyne ich zatrudnienie. Da się to zastósować mianowicie w miastach ludniejszych, gdzie frekwencya jest liczniejsza, a przeto szkole nie zabraknie uczniów. W Prusiech coraz więcej takich jest szkół przemysłowych, które nie pozwalają uczniowi mieć innego zajęcia, wymagają bowiem zupełnego poświęcenia czasu udzielanym przez siebie naukom. Ztąd stało się prawie regułą w szkołach przemysłowych tamtejszych, że uczniowie nie w czternastym roku życia, ale później dopiero w 16, lub 17 roku wstępują do tych szkół, odbywają bowiem zwykle pierwej praktykę w sklepie lub fabryce i dopiero zdecydowawszy się do jakiegoś zawodu, idą do szkoły przemysłowej, aby naukową do tego zawodu przysposobić sobie podstawę. Podnoszono dawniej zarzuty przeciw szkołom przemysłowym, że źle wpływają na przyszłość młodzieży, młodzież bowiem wstępując w czternastym roku do szkoły decydującej jej przyszły zawód, paczy nieraz wrodzone skłonności i zdolności niepozostawiając czasu do rozpatrzenia się w różnorodnych zajęciach i do poznania, które zajęcie najodpowiedniejsze jest wrodzonemu młodzieńca usposobieniu. Fakt jednak powyższy, że młodzież po największej części niewstępuje jak dopiero w 16 i 17 roku życia uczy najlepiej, że zwykle młodzież już miała czas wybrać sobie przyszły zawód, że przeto szkoła o zawodzie tym już nie decyduje. Podnoszą także niektórzy obawy, że szkoły przemysłowe nie rozwijają etycznego elementu w człowieku, że wskutek nich społeczeństwo dzi-

czeje i że się wyrabia rodzaj negatywnej cywilizacyi. Byłoby to zdaje nam się zanadto śmiałym zarzutem, że człowiek, który chodził do szkoły przemysłowej nie może być uczciwym i bogobojnym rzemieślnikiem lub rolnikiem! — W każdym razie sądzimy, że będzie uczciwszym aniżeliby nic się nie uczył, coby nastąpić musiało, gdyby nie miał szkółek odpowiadających jego stanowi i zatrudnieniu, nie każdy bowiem może się kształcić w szkołach humanitarnych, i nie każdy chce dla etycznego wykształcenia porzucać zatrudnienie ojców. Zresztą sądzimy że nie koniecznie w historyi i literaturze czerpiemy piękniejsze uczucia i kształcimy naszego ducha, lecz owszem w matematyce i naukach przyrodzonych to samo zrobić zdołamy, trzeba tylko żeby nauczyciel drogę ku temu wskazać potrafił.

Główniejsze miasta w Galicyi.

(Ciąg dalszy. — Ob. nr. 17., 18., 19., 20., 21., 22. i 23.)

W przywileju nadanym miastu w r. 1422 monarcha ten tak się wyraża:

„Pragnąc polepszyć stan miasta naszego, przyczynić się do jego wzrostu i pomnożenia ludności, przenosimy z prawa polskiego i ruskiego na niemieckie; nadajemy 94 łanów frankońskich. Wynagradzając zaś wierne służby Jana Mężyka z Dąbrowy, cześnika stołu naszego (*Manzik, pincerna generalis mense nostrœ*) nadajemy mu i prawym jego następcom wójtostwo; uposażamy sześcią łanami, pozwalamy mu łaźnię wystawić, pobierać z niej dochód itd.“

O tym Mężyku, wójcie Drohobyckim, powiada Niesiecki że: „pod Grunwaldzką potrzebę z krzyżakami (r. 1410) posłów niemieckich tłómaczył królowi, któremu też przydany był, aby przy boku jego zostawając, zdrowia jego podczas tej okazyi przestrzegał. Jeździł potem w legacyi do Witolda X. Lit. w r. 1436 już Wda Ruski.“

Przywileje nadane przez Władysława Jagiełłę zatwierdził Kazimierz Jagiellończyk, podobnie jak wszyscy późniejsi królowie zatwierdzali przywileje nadane przez swych poprzedników, i nowemi miasto uposażali. W r. 1469 został dozwolony mieszkańcom Drohobyczy wolny wrąb w lasach Samborskich. Jeszcze od czasu nadanego przez Władysława Jagiełłę przywileju na jarmarki na bydło, odbywał się tutaj wielki handel bydłem, co trwa do dzisiaj. Drohobycz jest i dzisiaj jeszcze głównym punktem handlu wołowego i pędu opasowego bydła. Na jarmarki tutejsze przypędzają woły z Bukowiny, Multan, Węgier, i Bessarabii, a ztąd doszedłszy najbliższych punktów kolei żelaznej, dostają się one do Ołomuńca i Wiednia. W r. 1523 otrzymało miasto przywilej na tak zwane targi sochaczkowe, na których obcy rzeźnicy mieli dozwoloną wolną sprzedaż mięsa z obowiązkiem dawania do zamku po łopatce od sztuki na targ przez ludzi obcych przywiezionej; mieszczanie zaś płacili od wołu i jałowicy po 1 groszu, od wieprza, owcy, cielęcia po pół grosza. Targi te odbywały się co tygodnia w poniedziałek, w czasie od św. Piotra i Pawła do Bożego Narodzenia.

Zygmunt III. na przedstawienie Wojciecha Starzechowskiego, starosty Drohobyckiego, iż mieszczanie chcieliby kościół farny, w miejscu gdzie był dawniej zamek, obwarować, lecz dla ubóstwa swego nie tylko nie są w stanie tego dokonać, lecz nawet i mostów naprawiać, dozwolił miastu sól w dwóch czechryniach warzyć i pobierać po wieczne czasy pewien dochód z soli, a przytem opłatę od wozów, woźniców i wszelkiego stanu ludzi po sól przybywających. Za to włożył król Zygmunt III. obowiązek na mieszczan kościół należycie obwarować, działami, prochem i potrzebami wojennemi zaopatrzyć, tudzież puszkarza utrzymywać. Były czasy że arendarze soli płacili miastu po 100 złotych, ale od r. 1720 dochodu nie było, bo sól nie była w cenie, z Litwy po nią nie przyjeżdżali, więc jej miasto nie arendaowało.

W r. 1552 zbudowano wodociągi, rozprowadzające wodę po domach, za co opłacali piwowarzy po 4 grosze, właściciele domów po 3 grosze, a komornicy po 1 groszu kwartalnie, z warunkiem aby każdy miał wodę do browaru lub do domu swego sprowadzoną. Do budowy wodociągów zgodziło miasto w r. 1550 studziennego królewskiego Macieja z Opatowa a w r. 1552 na św. Michała były już wodociągi gotowe.

Stefan Batory zatwierdził pod dn. 31. stycznia 1578 r. miastu wszystkie poprzedników swych przywileje. Nadto uwolnił je od dostarczania podwód, których odtąd mieszkańcy nie byli obowiązani dawać, jak tylko za szczególnem poleceniem królewskiem do Sambora. Dalej dozwolił ustanowienia cechów rzemieślniczych; odnowił prawo wolnego wrąbu w królewskich lasach Samborskich, i postanowił aby tylko Drohobyckie piwo sprzedawano. Tegoż roku przywilejem wydanym pod dniem 20. marca, postanowił król Stefan iż żydzi mają mieszkać osobno, a targować mogli tylko w jarmarki.

W r. 1643 wydany przywilej uwolnił mieszkańców od opłaty wszelkiego myta na dwanaście mil w około.

Jan Kazimierz potwierdził w r. 1650 wszystkie powyższe przywileje, których dokumenta częścią przez nieprzyjaciół podczas napadów Kozackich i Tatarskich były poniszczone, częścią ze starości zbutwiałe. W r. 1653 miasto zniszczone pożarem, zostało z tego powodu uwolnione na lat cztery od wszelkich danin.

Lustracya z r. 1664 spisana przez Jana Fran. Lubowickiego, kasztelana Wołyńskiego, tak opisuje stan miasta i dochody starostwa:

Zamek: Budynek nie zbyt dawno zbudowany, drugi nowo zaczęty, który gdy będzie dokączony, piękny dwór będzie. Miasto uskarżało się isz *contra jura et privilegia* zasiadszy żydzi na przedmieściu y pobudowawszy całą ulicę, różne mają swoje kramy, handle i targi publiczne odprawują, miody, piwa, gorzałki szynkuią, upraszają: aby ta ulica zniesiona była, y żydzi relegowani, których przedtem nigdy niebywało, oprócz iednego a naywięcey 2, *respectu* żupy usługi. Z wielkim żalem a ledwie nie *cum lachrimis*, iako pobożni katolicy, uskarżało się miasto *super precipitantium* JM. duchownych, że dali exkomunikować miasto, a to *respectu* domków kościelnych *non reparationis*, których po te czasy zatrudnione trudno restaurować było; upraszaią o sublevatią, o którą *intercessoriales* do JMX. bis. Przemys. daiemy, a oraz *Rndos Patres* upraszamy żeby napotym tak *crudeliter sœvire* nie chcieli, przykazuiący też miastu *restaurationem et reparationem tectorum* powinną.

Munitia miasta y kościoła: Do miasta brąma z drzewa, druga z cegły nazwana Węgierska, 3cia co na wieżę do żupy, 4ta co do żydows. ulicy ieżdżą. Parkanów na wale prawie niemasz; baszta od brąmy Lwowskiej porządnie zbudowana, druga przeciwko zamkowi nadpustoszała, drugie baszty oblleciały. Ratusz murowany, na gurze izba sądowa, skarbiec gdzie proventa chowaią, tamże iest miecz dla sprawiedliwości y bywał w mieście mistrz, którego teraz niemasz. W skarbcu zbroy 2 dla straży, hakownic 10; od rur, co woda szła niemi, są 3 sztuki rury spiżowe. Na 3 piętrze izba dla trembacza, którego teraz niemasz; wieża blachą pobita, około ganki, zegar wielki porząnny; pod ratuszem iatki rzeźnicze. Kościół *pro fortalitio ab antiquo habetur*, który miasto opatruje, poprawia y kapłany prowiduje. Brąma z mostu wchodząc z cegły, nad nią izba wielka; od spodu do gury okienka dla strzelania, dział 7 żelaznych, organki we 4 rzędy w dembowym łożu, żelazem okowanym. Wały głęmbokie, parkany spustoszone, na wałach baszta z drzewa, druga mniejsza, daley baszta wielka, podle dom porząnny y dom dla szkoły. W wałach kościół z cegły, sklepisty, ołtarzów 7, organy wielkie, ale przez Kozaki część trąb pobranych; kaplice: św. Anny, y św. Mikołaia. Na koś. we 2 rzędy wkoło strzelnica; na wałach bywały budynki, gdzie ieszcze xiążęta ruskie, potym królowie y biskupi residowali, które przez Kozaki *funditus* zniesione; szpital porząnny. A isz PP. starsi mieszczanom Samborskim powierzyli działa spiżowego, nazwane baba, hakownic 2, śmigownic 2, tedy powinni te recuperować y z drugą armatą w tey fortecy mieć w dobrym porządku. Chcąc *in ordine et securitate* miasto widzieć, napominamy *et serio injungimus* żeby studnie podług potrzeby na obronę strzeż Boże kiedy ognia, *incolœ publico sumptu* budowali y rurmus z Sambora, który *nescitur* iakim tam sposobem zaszedł, recuperowali y na mieyscu dawnym *cum omni reparatione* postawili.

Żupy solne: We wsi Modryczu wieża przestronna, w której panew' wielka. 2ga wieża, panew' potrzebująca poprawy. W tej żupie jest wież 4 poddańskich, w każdey po 1 czehrynowi; na każdym uwarzą y wygotuią od godziny do godziny pułków 4; a że Ssta przedtym z tych czechrynów 4go gr. nie brał, tedy y teraz niema brać. W żupie jest kierat przy oknie rosolnym, w kieracie wołmi rosół ciągną, tak na panew' do oeconomiey należącą, iako y czehryny poddanym, także y do panwi Sście należącey. Z panwi Ssty wyrobią do roku 2000 beczek, abo więcey; na każdey beczce (po potrąceniu kosztu) zostaie się zysku gr. 12. We wsi Stebniku iest okno 1, z którego rosół kołowrotem windują. Wychodzi z panwie beczek na rok *plus vel minus* 1600, na przedaż beczkę wydają po zł. 1 gr. 6.

zaczym zysku nad nakład na beczkę przychodzi gr. 10. Jest tesz czehrynów do Sstwa należących 2, a było ich więcey, z których dają na Sstę arendę y z 4tym gr. Także w Truskawcu z oeconom. czehrynów dają 4ty gr. y w Solcu. Wolno Sście postawić sobie czechryny nowe po wsiach co do Sstwa należą."

Później posiadał starostwo Drohobyckie Stanisław Chomętowski, Wojewoda Mazowiecki, Hetman polny koronny, i zamieszkawszy stale w Drohobyczy ku schyłku życia, umarł tutaj d. 3. września 1728 r.

W ostatniej lustracyi z r. 1765 są powinności i dochody wyliczone jak następuje:

„Possessorem Sstwa jest Wacław Rzewuski, Wda Krak. het. P. K. Miasto z przedmieściami Zadworze, Zawieczne i Liszniańskie, wolne od wszelkich powinności i danin, municyą tylko miasto opatrywać, kościelnych prowidować, mosty, groble, drogi naprawować powinno. Cech rzeźnicki płaci wołowego zł. 50, wieprzowego 20: szewski i od 32 jatek zł. 406; kahał zł. 220; z młynów pod miastem zł. 12.088. Żupy solne we wsiach: w Modryczy czyni dochodu zł. 8400, w Stebniku 10.500, w Solcu 12.000. Dochód ze Sstwa wynosi zł. 81.962 gr. 9, z czego potrąca się wydatek zł. 12.853."

Statystyka krajowa.

Zakłady dobroczynności.

(Ciąg dalszy. — Ob. nr. 25.)

V.

Fundacye i Stowarzyszenia do celów dobroczynnych.

Towarzystwo Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo we Lwowie, męzkie i żeńskie, zaprowadzone pierwiastkowo dnia 8. grudnia 1843 r., wskrzeszone d. 8. grudnia 1854. Celem jego jest udzielanie wsparcia ubogim rodzinom i wpływanie na ich poprawę moralną, utrzymywanie ochrony dla opuszczonych lub osierociałych dzieci, nastręczanie służby lub zarobku tym, którzy są zdolni do pracy i inne uczynki chrześciańskiego miłosierdzia. Towarzystwo dzieli się na członków czynnych, wspierających czyli honorowych i składkujących czyli dobrodziejów. Członkowie pierwszej klasy obowiązani są odwiedzać ubogich w ich pomieszkaniach i zanosić im wsparcie tygodniowe w kwitkach na mięso, krupy, chleb i opał; także schodzić się co tydzień na posiedzenia, na których każdy podług możności przyczynia się do składki dla biednych.

Grecko-katolicki Instytut Stauropigialny we Lwowie. Powstał w r. 1453 i istniał odtąd jako starsze bractwo kościelne, a jego członkami bywali nietylko mieszczanie lwowscy ale i szlachta obrz. wsch. Posiada wiele przywilejów z dawnych czasów. Najdawniejszy, wydany przez króla Zygmunta I. w r. 1522 i 1524, uwalnia od czyszu gruntowego, klasztór św. Onufrego we Lwowie, zostający pod zarządem bractwa. Z późniejszych ważniejszemi są przywileje Zygmunta Augusta z r. 1572 i Henryka Walezyusza z r. 1574 potwierdzony następnie przez Stefana Batorego. W r. 1580 bractwo zaczęło stawiać w mieście cerkiew i ukończyło jej budowę w r. 1629. Do kosztów budowy przyczynili się także za pozwoleniem królów polskich wojewodowie wołoscy Jeremiasz i Miron co było powodem, że cerkiew tę dotąd nazywają wołoską. W r. 1585 przybył do Lwowa patryarcha antyocheński Joachim i pod dniem 1. stycznia 1586 r. nadał bractwu w imieniu patryarchy Konstantynopolitańskiego jako głowy kościoła wschodniego nowe przywileje i statut organizacyjny złożony z 24 artykułów. Następnie patryacha Konstantynopolitański Jeremiasz wydał w Kamieńcu podolskim pod d. 13. listopada 1589 r. dwa dokumenta podpisane przez pięciu biskupów polsko-ruskich i potwierdzone przez sobór brzeski d. 22. czerwca 1590 r. a wyzwalające bractwo z pod zwierzchnictwa biskupów lwowskich obrz. gr. Wówczas też nadano bractwu tytuł *Staropigion patriarchale* który do naszych czasów zatrzymało. Królowie polscy uznawali i potwierdzali nadania patryarchów osobnemi przywilejami a mianowicie Zyamunt III. dn. 15. października 1593 r. Władysław IV. d. 5. marca 1623 r. Jan Kazimierz d. 29. stycznia 1649 r. Michał d. 10. grudnia 1669 r. Jan Sobieski d. 10. lutego 1676 r. August II. d. 6. czerwca 1700 r. August III. d. 20. października 1730 r. Bractwo rozwijało czynność swoją głównie w następującym kierunku: opiekowało się dwoma cerkwiami (wołoską i św. Onufrego) przy których wykonywało prawo patronatu, utrzymywało szpital i dom ubogich, tudzież drukarnię i szkołę w której uczono głównie języków słowiańskich i spiewu choralnego. Nadto bractwo wykonywało pewien rodzaj sądownictwa i członków swoich w razie wykroczenia mogło skazywać na więzienie i kary pieniężne, opiekowało się sierotami i brało w zarząd ich majątki a w czasie napadów nieprzyjacielskich przechowywało kosztowności członków. Jako osobna korporacya wybierało ze swego grona corocznie dwóch deputowanych do Rady miejskiej. Źrodła dochodów bractwa i Instytutu były w dawnych czasach następujące: *a)* Dochód z druku i przedaży książek słowiańskich na co bractwo wyłączny posiadało przywilej, *b)* czynsze z wielu domów i sklepów we Lwowie, *c)* zapisy pobożne, *e)* procenta od kapitałów, *f)* dochody z kasy pożyczającej na zastawy, *g)* korzyści handlowe z towarów sprowadzanych z Turcyi, na zakupienie których kupcy obrz. wsch. pobierali z kasy bractwa zaliczki. W r. 1708 bractwo przystąpiło do unii z kościołem rzymskim.

Po przyłączeniu Galicyi do państw ces. austryackich Cesarz Józef II. rozporządzeniem z d. 7. października 1788 r. zatwierdził bractwo jako Instytut stauropigialny. Członkowie Instytutu zatrzymali prawo prezenty przy cerkwi zwanej wołoską. Instytut ma na celu przestrzegać utrzymanie w cerkwi dawnych zwyczajów, drukuje, nakłada i sprzedaje książki koscielne obrz. gr. kat. w własnej drukarni i księgarni a nakoniec utrzymuje konwikt dla ubogiej młodzieży obrz. gr. kat. i szkołę rytuałową. Obecnie utrzymuje Instytut 24 wychowańców, 2 nauczycieli i 3 uczniów drukarskich. Majątek Instytutu stanowią realności pod liczbą 190, 192 i 193, część realności pod l. 67 i cała realność pod l. 93 w mieście Lwowie, drukarnia i litografia z całem urządzeniem, maszynami, sprzętami i zapasem czcionek; sprzęty, aparata i księgi kościelne w cerkwi wołoskiej są także własnością Instytutu. Ogółem cały majątek wynosi około 100.000 zł. a dochód roczny 6000 zł. Instytut liczy 40 członków rzeczywistych i 2 honorowych. Administracyą majątku zajmuje się wydział obierany corocznie. Zgromadzenia walne i wybory odbywają się jak za dawnych czasów w pierwszą niedzielę po Wielkiejnocy.

Dla polepszenia dotacyi na utrzymanie młodzieży pobierającej wychowanie w Instytucie stauropigialnym, p. Karolina Gliniecka, obywatelka lwowska zapisała cały swój majątek, z tem postanowieniem, ażeby z procentów które tenże przynosić będzie, fundowano tyle stypendyów po 100 zł. dla słuchaczów prawa, na ile dochody wystarczą, reszta zaś wynosząca mniej jak sto złr. a zatem nie wystarczająca na utworzenie jeszcze jednego stypendyum, aby była obracaną corocznie na sprawianie odzieży sierotom wychowującym się w konwikcie Instytutu stauropigialnego.

Instytut Drohowyski fundacyi hr. Stanisława Skarbka. Instytut ten założony został przez hrabiego Stanisława Skarbka mocą listu fundacyjnego z dn. 1. sierpnia 1843 r., zatwierdzony najwyższem Jego Ces. Mości postanowieniem z dn. 27. lutego 1844 r. Celem jego jest udzielać przytułek, wyżywienie i odzienie czterystu ubogim i sześciuset sierotom, wyłącznie rodem z Galicyi, a zarazem zapewnić starcom odpowiednie zajęcie a dzieci kształcić na zręcznych rzemieślników. Majątek Instytutu Drohowyskiego składają następujące posiadłości (Tab. lib. Instr. 581 pag. 179) *a)* Państwo Rożniatów składające się z wsi Rożniatów, Starawieś, Cieniawa, Demnia, Jasionówka, Janowka, Duby, Kniaziówka, Rożniata, Olchówka, Rypna, Lecówka i Dubrzany; *b)* Państwo Brzozdowce składające się z miasteczka Brzozdowce i wsi Kuty, Hranki, Turzanowice i Podhorce; *c)* Miasteczko Żydaczów; *d)* Państwo Żabie i Słupjka; *e)* Państwo Drohowyże składające się z miasteczka Mikołajowa i wsi Drohowyże, Uście, Rozwadów, Nadatycze, Weryn, Wola, Demnia, Trościaniec, Stulsko i Iłów; *f)* Teatr w mieście Lwowie. Do tych posiadłości objętych aktem fundacyi z d. 1. sierpnia 1843 r. Stanisław hr. Skarbek przyłączył później: *g)* Aktem donacyi z d. 20. lipca 1846 r. dobra: Klimiec, Smorze górne i Smorze dolne; *h)* Ostałowice; *i)* donacyą w testamencie podpisanym dn. 24. października 1849 r. dobra Opary z przyległościami Dołhe, Rabczyce i Słońsko. Instytut dotąd nie wszedł w życie ale budowa gmachu na pomieszczenie prebendaryuszów w Drohowyżu rozpoczęta. Majątek zakładowy od d. 1n. lipca 1866 r. przeszedł pod zarząd kuratora JO. księcia Karola Jabłonowskiego i rady administracyjnej. Namiestnictwu przysługa prawo nadzoru zwierzchniczego zwłaszcza co do kilku punktów w statutach bliżej wymienionych. Skład administracyi Instytutu, według listu fundacyjnego ma być następujący: kurator, dyrektor, syndyk, zarządca ekonomiczny, kasyer, magazynier i 2 pisarzy; Instytut ma utrzymywać stale 2 księży, 4 nauczycieli, lekarza, chirurga, przełożonego nad warstatami i 24 majstrów.

Dochody wynosiły w roku ubiegłym 269.206 zł. 82 c. w. a. wydatki 278.876 zł. 73 c. w. a. nadto Instytut posiada w kapitałach 284.203 zł. 51 c. a długi wynoszą 133.654 zł. 11½ c. w. (C. d. n.)

*

Potrzeby Galicyi pod względem ekonomicznym.

II.

Położywszy w poprzednim artykule komasacyę gruntów na czele środków, których przeprowadzenie do wzrostu rolnictwa w kraju naszym przeważnie przyczynić się może, bez którego według naszego zdania rolnictwo u nas nigdy należycie podnieść się nie zdoła, stawiamy obok niej zniesienie zakazu parcelowania gruntów włościańskich, jako niezbędną potrzebę, wypływającą z przeobrażenia natury własności tychże gruntów, w skutek uwolnienia ich od pańszczyzny, jaka w dawniejszych czasach na nich ciążyła. Zakaz zaprowadzenia wszelkiej zmiany w posiadaniu gruntów rustykalnych, był niejako koniecznem Collorarium poddaństwa i pańszczyzny, bez niego bowiem w odbywaniu powinności pańszczyznianych wkradłby się był zamęt, do ciągłej waśni prowadzący, mnożący jeszcze liczne powody zatargów, które z samej już pańszczyzny powstawać musiały. System poddaństwa i pańszczyzny uwzględniał też i kodeks cywilny w monarchii austryackiej obowiązujący, ustanawiając osobny porządek spadkobierstwa po zmarłych włościanach, zaprowadzający niejako majoraty i ordynacye w nieruchomych posiadłościach włościańskich. Lecz ze zniesieniem pańszczyzny ustały powody zakazu parcelowania gruntów włościańskich; stan rzeczy dziś zupełnie się zmienił. Jakoż Rada państwa, w słusznem uznaniu zmian jakie zniesienie pańszczyzny w stosunkach włościańskich sprowadziło, na jednem z ostatnich posiedzeń zniosła artykuł 761 kodeksu cywilnego, osobny porządek spadkobierstw włościańskich zaprowadzający, i spadkobierstwa te pod przepisy pospolitego prawa poddała. Pomimo tego dają się słyszeć głosy za utrzymaniem zakazu, z obawy iż jego zniesienie sprowadzi zbytnie rozdrobnienie własności ziemskiej w skutek którego powstanie nowy rodzaj proletaryatu, żadna bowiem rodzina włościańska nie będzie w stanie utrzymać się z szczupłego kawałka ziemi, jaki w jej posiadaniu zostanie, lub jaki się jej w posiadanie dostanie. Zwolennicy utrzymania zakazu dodają, iż wielu z pomiędzy włościan z wrodzonej lekkomyślności, pozbywać się będą częściowo swej własności, wyzuwając się z posiadania ziemi, która przodków ich żywiła i dla ich następców najpewniejszą była spuścizną. Te jednak zarzuty, jakkolwiek pewien pozór prawdy za sobą mające, z łatwością odparte być mogą. Płonna jest bowiem obawa, iż włościanin tak szczupły kawałek ziemi posiadający, że z niego wyżyć nie może, proletaryatem stać się będzie musiał, bo przecież dla tego iż szczupły tylko kawałek ziemi posiadać będzie, siły do pracy nie utraci, znajdzie więc zawsze sposobność zarabiania na utrzymanie siebie i swej rodziny, a posiadanie choćby najszczuplejszego kawałka ziemi, będzie dla niego podstawą bytu i utrzyma go we włości, którą przodkowie jego od wieków zamieszkiwali. Proletaryat wyradza się nie tyle z rozdrobnienia własności, ile raczej z braku sposobności do pracy, z zbytniej jej podaży w obec słabego popytu, zkąd powstaje niedostateczne pracy wynagrodzenie i owa nędza klasy pracującej będąca niejako chroniczną chorobą krajów zachodnich, która po części i do nas wdzierać się poczyna. Od tej to nędzy włościanina naszego własność ziemska acz najszczuplejsza ochroni, bo człowiek chociażby kilka tylko zagonów ziemi posiadający, o byt swój spokojny być może, ziemia ta bowiem siekierą i motyką własnemi rękami obrabiana, w porównaniu daleko większy mu plon wyda niż rozleglejszy obszar w braku odpowiedniego kapitału obrotowego, niedostatecznie uprawiony. Tam zaś gdzie lekkomyślność do utraty własności prowadzi, zakaz jej dzielenia złemu nie zaradzi, na nic się nie przyda. Tu zważyć potrzeba, iż dziś nie ma już przepisów, utrzymujących włościan w stanie ciągłej małoletności, nie ma przepisów które ich niejako pod opiekę i kuratelę urzędów politycznych poddawały. Dziś włościanin używa wszelkich praw cywilnych bez żadnego ograniczenia; jeżeli jest lekkomyślny, może się zadłużyć a wierzyciele wyzują go z całej jego ziemskiej własności, jak tego częste niestety widzimy przykłady. Jedynem lekarstwem przeciwko takowej lekkomyślności jest szerzenie między ludem wiejskim gruntownej oświaty, która go doprowadzi do pozbycia się nałogów, źródłem nędzy jego będących.

Wszystko więc przemawia za zniesieniem zakazu parcelowania gruntów włościańskich i spodziewać się można, iż projekt do prawa na Sejm krajowy już wniesiony, na przyszłej kadencyi przeprowadzony będzie. Nie stoi mu już na zawadzie artykuł 761 kodeksu cywilnego, w obec którego Sejm zniesienia parcelowania, jako przeciwnego przepisom prawnym, w całej monarchii obowiązującym, orzekać nie mógł. Zdjęcie tej cechy średniowieczności, nie zgodnej z zasadą równości wszystkich w obliczu prawa, ułatwi komasacyą w ogóle, strony bowiem same między sobą względem zamiany gruntów umawiać się będą, co w obec nienaruszalności gruntów włościańskich, dotąd jeszcze obowiązującej, nastąpić nie może.

Komasacya i zniesienie zakazu parcelowania gruntów włościańskich usuną przeszkody, które rozwój rolnictwa bezpośrednio u nas tamują; teraz wypadnie nam obmyśleć środki ułatwiające rolnictwu nabycie kapitału obrotowego, nie zbędnie dziś potrzebnego. Dziś bowiem ziemianin a nawet i włościanin choćby najrządniejszy, częstokroć bez pożyczki obejść się nie może. Dla ziemian mamy Towarzystwo kredytowe, na którego reorganizacyą właśnie teraz się zanosi, ta zaś reorganizacya konieczną jest dla kraju całego potrzebą, gdyż Towarzystwo kredytowe w obecnem swem urządzeniu nie wielką krajowi nieść może przysługę, oddaje go i owszem na pastwę Banków zagranicznych, które go ciągłem wyzyskiwaniem ubożą, jak to przy innej sposobności w piśmie niniejszem wykazaliśmy. Że zaś dziś, jak właśnie mówiliśmy, i włościanin chociażby najrządniejszy, bez kredytu się nie obejdzie, przeto wypada pomyśleć o środkach ułatwiania kredytu dla włościan, dotąd bowiem nie mamy żadnej instytucyi finansowej, położenie ich uwzględniającej. O Banku rustykalnym, o którym tyle pisano, na którego założenie koncesya udzielona została, zupełnie jakoś ucichło, wszystko się podobno skończy na polemice, na uwagach i uwagach nad uwagami, nie bez żółci i deklamacyi pisanych, czego przy traktowaniu materyi finansowych tak starannie unikać wypada. Zdaniem naszem założyciele Banku włościańskiego zbłądzili głównie w tem, iż z własnemi kapitałami do niego nie przystąpili, te bowiem kapitały byłyby najwłaściwszym zawiązkiem własnego majątku, bez którego żadna instytucya finansowa utrzymać się nie zdoła. Zanim zaś los Banku włościańskiego ostatecznie zadecydowany będzie, wypada nam pomyśleć o zaprowadzeniu ksiąg tabularnych, na podstawie których powstaćby mogło włościańskie towarzystwo kredytowe, podobnie jak w wielkiem księstwie Poznańskiem listy zastawne włościańskie wydające. Środek ten ulżyłby znakomicie finansowe potrzeby włościan naszych, którzy dziś wystawieni są bez żadnej opieki na pastwę lichwiarzy, owoce ciężkiej ich pracy pożerających.

Zaprowadzenie tabuli włościańskiej jest więc konieczną potrzebą kraju naszego. Życzyć sobie wypada żeby Sejm rzecz tę tak ważną pod rozwagę wziąść mógł rychło, jej bowiem załatwienie byłoby nader pożądanem. Włościanin nasz, pomimo zniesienia pańszczyzny, nie wiele się podniósł w swej zamożności. Dopóki zaś najliczniejsza warstwa ludności w ciemnocie i nędzy pogrążona będzie, dopóty o wzroście pomyślności krajowej mowy być nie może. Wszystkie więc usiłowania nasze ku podniesieniu doli włościan pod względem moralnym i materyalnym skierowane być powinny.

Tu nasuwa się sama z siebie potrzeba reorganizacyi szkółek wiejskich, a raczej zaprowadzenia właściwej ich organizacyi, nadanie im nauczycieli należycie uzdolnionych, stanowisko swoje godnie zajmować mogących. Rada szkolna krajową ma przed sobą rozległe pole działania, i nie wątpić że gorliwe jej usiłowania błogie przyniosą owoce. Że zaś włościanie nasi częstokroć za nadto są biedni, iżby nauczycieli wiejskich dostatecznie opłacać mogli, przeto zdaniem naszem kraj cały, tam gdzie tego zajdzie potrzeba, szkoły wiejskie z ogólnych funduszów subwencyonować powinien. Będzie to ofiara która się hojnie opłaci, szerzenie bowiem oświaty najwłaściwszym będzie środkiem podźwignienia ludu wiejskiego, którego dobrobyt i moralność staną się prawdziwą podwaliną pomyślności kraju całego.

Zamilczeć przy tem nie można, iż między ziemianami właścicielami większych obszarów ziemi, mało jest w Galicyi takich, coby odpowiednie fachowe wykształcenie posiadali i rolnictwo uważali jako zawód, którego się uczyć potrzeba zanim się go rozpocznie. Szkoły nasze rolnicze słabo są dotąd uczęszczane, synów obywatelskich, przyszłych dziedziców dóbr ziemskich, prawie wcale w nich nie ma. Nie ma też u nas zwyczaju umieszczania młodych ludzi, przyszłych gospodarzy wiejskich, na praktyce po wzorowych acz nielicznych w kraju gospodarstwach. Zwyczaj ten w Niemczech tak powszechny, iż nie pojmują tam rolnika, któryby poprzednio w wzorowem jakiem gospodarstwie nie praktykował, zwyczaj ten przyjął się w Poznańskiem i nie mało się przyczynił do szerzenia zdrowych pojęć o zadaniu rolnika. U nas brak dostatecznego fachowego wykształcenia powszechnie uczuć się daje i jest jedną z przeszkód, które raczej rolnictwo tamują. Usunięcie zaś tej przeszkody od nas samych zależy; na sposobności kształcenia się u nas nie zbywa, dobrej woli tylko potrzeba.

W dalszym ciągu niniejszego wywodu wspomnieć nam jeszcze wypadnie o rzekach naszych, których regulacya dla kraju całego nader jest pożądana, a następnie o przemyśle i handlu, które z rolnictwem ściśle są spojone i których rozwój po większej części od pomyślnego stanu rolnictwa zależy.

Gorzelnie i browary w wschodnich i zachodnich obwodach Galicyi w 1868. r.

Nr.	Okręgi finansowe	Wydatek w miesiącu marcu: Wódka: Ilość gorzelni	Wódka: Ilość stopni alkoholometru	Piwo: Ilość browarów	Piwo: Ilość wiader	Wydatek w miesiącu kwietniu: Wódka: Ilość gorzelni	Wódka: Ilość stopni alkoholometru	Piwo: Ilość browarów	Piwo: Ilość wiader
1	Brody	58	484.347½	30	7.340	40	334.964½	30	3.758
2	Kołomyja	56	560.956½	10	1.760	43	397.280	10	1.078
3	Kraków	31	190.827	16	9.090	24	155.304½	16	7.474
4	Lwów	13	123.864	19	5.966	10	73.352	19	4.020
5	Nowy-Sącz	5	14.089½	22	2.596	3	8.806	18	2.000
6	Przemyśl	23	166.978½	7	4.302	14	96.941	23	2.611
7	Rzeszów	10	35.626½	25	2.485	4	21.268	23	1.341
8	Sambor	17	152.847½	13	5.110	14	138.268	13	3.372
9	Sanok	8	45.220½	19	2.099	2	2.652	16	998
10	Stanisławów	44	401.362	21	4.743	32	295.997	20	2.693
11	Tarnopol	94	921.232	17	5.459	59	436.202	17	3.356
12	Tarnów	6	24.877½	19	3.894	5	27.698	17	4.062
	Razem	365	3,122.229	218	54.844	250	1,988.733	222	36.763
	Wydatek w samem m. Lwowie .	—	—	6	8.394	—	—	6	7.187
	„ „ „ Krakowie	—	—	7	4.070	—	—	7	3.868
	Ogółem	—	—	231	67.308	—.	—	235	47.818

Żupy solne

w wschodnich obwodach Galicyi.

Wywar i sprzedaż soli w marcu 1868.

W miesiącu	Wyrobiono: cetnarów	Wyrobiono: funtów	Sprzedano: cetnarów	Sprzedano: funtów
marcu 1868.	225.322	—	216.937	—
marcu 1867.	222.034	—	220.773	—
zatem w miesiącu marcu 1868. więcej . . .	3.288	—	—	—
zatem w miesiącu marcu 1868. mniej	—	—	3.836	—

Wywar i sprzedaż soli w kwietniu 1868.

W miesiącu	Wyrobiono: cetnarów	Wyrobiono: funtów	Sprzedano: cetnarów	Sprzedano: funtów
kwietniu 1868.	164.958	—	330.531	—
kwietniu 1867.	216.011	—	242.777	—
zatem w miesiącu kwietniu 1868. więcej . . .	—	—	87.754	—
zatem w miesiącu kwietniu 1868. mniej	51.053	—	—	—

Wykaz

produkcyi cukru z roślin krajowych w miesiącach marcu i kwietniu 1868 r.

W miesiącu marcu i kwietniu 1868 r. cukrownie w Pisarowicach, Łancucie i Tłumaczu nie były w ruchu.

Dokumenta i dyplomy.

Wieliczka. Rok 1465, 1466.

List pozewny, zakazowy i przymusowy w sprawie między Miastem Wieliczką i Plebanem tamecznym względem szkół i rejenctwa, na odzew Miasta od wyroku kapituły krakowskiej przez kapitułę gnieźnieńską wydany.

(Dokończenie. — Ob. nr. 25.)

Actu(m) et dat(um) **Gnezne** in domo habitac(i)onis n(ost)re
31 Anno dom(in)i **Millesimo quadringente|simo sexagesimo quinto** Indiccione Tredecima potificatus Sanctissimi in Chr(ist)o p(at)ris et dom(in)j n(ost)rj d(omi)nj Pauli diui(n)a prouiden(tia) p(a)pe secundj anno ip(s)ius p(ri)mo die vero Saturni sexta mens(is) July p(æse)ntibus ibid(em) honorabilibus
32 viris d(om)inis, Simone de Dzyeczina|rovycze in Zabarthovo plebano Andrea de Wangrovyecz Nicolao Syrzaczsky Mansionarys in Eccl(es)ia Gnezn(ensi) et Alberto de Modrzevye testibus c(ir)ca p(ræ)missa hora t(er)ciarum uel quasi,

*Działo się i dano w **Gnieźnie**, w pomieszkaniu naszem, lata Pańskiego **Tysiącznego Czterechsetnego Sześćdziesiątego Piątego**, indyktu trzynastego, w pierwszem lecie rządów Świętego w Chrystusie Ojca i Pana, Pana naszego Pawła Wtórego, z woli Bozkiej Papieża, na dniu sobotnim szóstego miesiąca lipca, w przytomności Czcigodnych Mężów i Księży: Szymona z Dziecinarowic w Zabartowie Plebana, Andrzeja z Wągrowca, Mikołaja Serzackiego, Mansyonarzów przy kościele gnieznieńskim, i Wojciecha z Modrzewia, świadków przy tem obecnych koło godziny trzeciej.*

Pod powyższą osnową ku lewej krawędzi wypisany znak notaryuszowski w kształcie takim: Kwiat o ośmiu listkach jednozębowych, z których cztery prawie całkiem, zaś drugie cztery w części tylko widoczne, i o czterech listkach sercowych, wsparty jednym zębem na podstawce, kończastemi stopniami ku dołowi się rozszerzającej, na której u góry w okoleniu gockie B., a pod niem znacznej wielkości kostkowatą frakturą wspak nakreślone G. — Tuż obok ku prawej stronie ciągnie się następujące potwierdzenie:

1 Et Ego Johannes Andree de Borzycze Clericus Poznanien(sis) diocesis publicus Imp(er)iali auc(torita)te Notarius et coram memorato Venerabili viro domino Petro de Pnyevy Preposito| Wla-
2 dislauen(si) Canonico Vicarioq(ue) in Sp(irit)ualibus et officiali Gnezn(ensi) generali, facti h(ujus)mo(d)j Scriba Quia p(ræ)dict(æ) Ap(e)ll(aci)onis p(ræsen)tationi Citation(is) Inhibic(i)on(is) et
3 Compulsor(ii), peticioni, | et decreto Alysq(ue) omnibus et singulis premissis dum sic vt premittitur agerentur et fierent, vnacum prenominatis testibus p(ræse)ns interfui Eaq(ue) omnia et singula
4 sic fierj vidi et | audiui Ideo p(ræse)ntes Citac(i)on(is) Inhibi-

Ja też Jan, syn Andrzeja z Borzyc, Duchowny dyecezyi poznańskiej, z powagi rzymskiej Regent a przy wspomnionym wyżej Wielebnym Mężu, Księdzu Piotrze z Pniewych Proboszczu włocławskim, Kanoniku, Zastępcy w rzeczach duchownych i Officyale generalnym gnieźnieńskim, utworu tego pisarz, ponieważ przy wniesieniu odzewu; przy żądaniu pozwu, zakazu i wydania aktów, ludzież przy wyroku i przy innych okolicznościach wyżej wyrażonych, gdy się odbywały i działy, wraz z pomienionymi świadkami byłem obecny, tokowi wszystkiego tak się odbywającemu przyglądałem się i przysłuchiwał: więc ni-

c(i)on(is) et Compulsor(ii) l(ite)ras siue p(ræse)ns publicum Instrumentum manu alterius fidelit(er) scriptum confeci et in hanc
5 publicam formam redegi Signoq(ue) | et nomine meis solit(is) et consvet(is) vnacum appensione Sigilli memoratj dom(in)i Petrj, consignan(s) roboraui in fidem et testimonium omnium et singulorum premissorum.

niejszy pozewny, zakazowy i wydawczy list czyli dokument urzędowy ręką innego wiernie pisany sporządziłem, i ten mu kształt urzędowy nadałem, a znamionując go zwyczajnym znakiem i imieniem mojem, zawieszeniem pieczęci wspomnionego Księdza Piotrą ztwierdziłem w dowód i na świadectwo wszystkiego w ogóle i w szczególności przerzeczonego.

Przypisek 1. z lewej strony, zawierający ztwierdzenie o ogłoszeniu pozwu i roku.

1 Ego Alb(er)tus p(res)bit(er) et l(e)ctor missaru(m) ad sancta(m)
2 Maria(m) in Crac(ovia) | executus sum p(ræse)ns mandat(um)
3 Sabbatho in vigilia S(an)c(t)e Marie | Magdalene introsc(ri)p-
4 tum venerab(i)lem d(om)i(nu)m Mathia(m) de Blandow | p(er)sonal(iter) Cracovie in domo sue h(ab)itac(i)onis app(ræ)hens-
5 sum iux(ta) | forma(m) p(ræse)ntis p(ro)cessus alta et inte(lli)-
6 gib(i)li voce citando et | t(er)minu(m) sibi p(ræ)f(in)iendo Et insup(er) sibi inhibendo In cui(us) fid(em) et testi(m)oni(u)m |
7 execuc(i)onis ma(n)v p(ro)p(ri)a hanc execuc(i)o(nem) sc(ri)psi
8 Et sig(num) meu(m) sub|appendi

Ja Wojciech Ksiądz i lektor mszy u Panny Maryi w Krakowie, niniejsze wewnątrz wyrażone zlecenie wykonałem w sobotę we wigilią świętej Maryi Magdaleny: Szanownego Księdza Macieja z Błędowa, przydybanego osobiście w pomieszkaniu jego w Krakowie, według brzmienia postępowania niniejszego, podniosłym i zrozumiałym głosem pozywając, rok czyli termin mu naznaczając i zakaz kładąc. W dowód i na świadectwo czego niniejsze wykonanie własną ręką napisałem, i znak swój przywiesiłem.

Przypisek 2. z prawej strony o dopełnieniu zakazu.

1 Ego Johannes altarista b(ea)torum Petri et Pauli app(osto)lorum
2 in **Wielyczka** baccalarius arcium | exeque(n)do p(ræse)ns mandatum, Co(m)me(n)dario et viccarys Eccl(es)ie parrochialis
3 **Vielicz**ien(sis) Ve(nerabi)lis Matqie de Blandow | Plebani in **Vielyczka** et Laure(n)cio bacca(la)rio intrusori Scole inibi-
4 d(em) inhibui voce alta et int(elligibi)li | iuxta teno(r)em p(ræse)ntis processus coram Hono(rabili)bus et Discret(is) viris Jo-
5 hanne bacc(alario) | arciu(m) de **Vieliczka** publico imperiali auctoritate notario Johanne Debylasz altarista de ibide(m) |
6 Nicolao de Piszdri Petro de Szmarzowicze actu presbiter(ali) die
7 Solis xxj July | in Secristia Eccl(esi)e p(ræ(dicti **Vielicz**ien-(sis) [3]) ne se intromitt(er)ent de vlteriori denu(n)cciac(i)one |
8 citanciu(m) p(ro)cessu(m) fulmi(n)ac(i)on(e) et alys imp(ræ)s-
9 sionib(us) et violencys ip(s)is Ciuib(us) [4]) | ac cor(um) r(e)ctorj scolar(um) et clericis sibi subdit(is) et honeste viue(n)ti-
10 b(us) ut dici(tur) | quas faciu(n)t et ex(er)cent in loc(is) diu(er)sis.

Ja Jan altarzysta świętych Piotra i Pawła Apostołów we ***Wieliczce,*** *bakałarz stuk, dopełniając niniejszego zlecenia, Komendarzowi i Wikaryuszom kościoła parafialnego* ***wielick****iego Szanownego Macieja z Błędowa, Plebana we* ***Wieliczce,*** *tudzież Wawrzyńcowi Bakałarzowi, wtrętowi szkoły tamże, zakaz głosem donośnym i zrozumiałym, według osnowy niniejszego postępowania, wobec Szanownych i Wielebnych Mężów: Jana bakałarza sztuk z* ***Wieliczki,*** *upoważnionego powagą rzymską Regenta, Jana Debylasza Altarzysty z tegoż miejsca, Mikołaja z Pyzder, Piotra ze Smarzowic, oznajmiłem aktem kapłańskim na dniu niedzielnym 21. Lipca w zakrystyi wspomnionego kościoła* ***wielick****iego, aby się nie dopuszczali dalszych przeciw pozywającym odkazywań sporami, groźb napaści i gwałtów, które Mieszczanom i szkół ich zarządcy, tudzież duchownym jemu podległym a zacnie się prowadzącym, jako mówią, na różnych miejscach czynią i wyrządzają.*

Przypisy i napisy na odwrotnej stronie dokumentu:

1 2 **Mill(es)imo cccclxmo qui(n)to** | Die vener(is) decima
3 4 5 nona | July Capitulum Eccle(si)e | Cracouien(sis) hunc pro|cessum ad exequen(dum) | admisit p(ræse)nte me Sta(nisla)o |
7 8 Grodek Not(a)rio qui p(ræse)nte(m) | admissio(ne)m de Ma(n)-
9 10 dato | domi(n(or(um) p(ræ)lator(um) et Ca|nonicorum scripsi
1 2 **M(i)ll(es)imo cccclx qui(n)to** die sat(ur)ni | xvy augu-
3 4 sti Ego Nicola(us) | Bilina psalterista in Castro | Cracouie(si)
5 requisit(us) c(om)puli ho|norabilem d(om)i(nu)m Johannem |
6 7 Skalką notari(um) ven(erabi)lis d(omi)nj | Stanislai de Sviradzicze
8 9 can(on)ici | et Off(icia)lis Crac(oviensis) iuxta | tenor(em)
10 11 p(ro)ces(sus) c(om)pulso|rialis introscripti ad dand(a) | et
12 c(on)ficiend(a) c(er)ta p(ro)testac(i)on(is) | cor(am) ip(s)o
13 14 f(a)cte in eadem | causa nec(essar)ia instru(men)ta c(um)|ip-
15 (s)ius p(ro)tocollis et signant(er) | c(on)fessio(n)e [5]) ip(s)i(us)
16 17 ven(erabi)lis d(omi)nj | Mathie de Bla(n)dow | contra l(ite)ram
18 19 rega|lem c(uius)d(am) resignac(i)onis | scolaru(m) Wyelieczien-
20 21 (sium) ut | dici(tu)r in iudiciu(m) p(ro)ducte | p(er)sona(lite)r
22 23 in domo | dicti d(omi)nj Off(icia)lis app(ræ)he(n)|sum p(ræ)sen-
24 25 tib(us) | ibid(em) d(omi)nis Stanislao Lith|vosch notario Stani-
26 27 slao | Bothurzinsky et Petro | familiarib(us) e(ius)d(em) d(o-
28 mi)nj | Off(icia)lis

Roku ***Tysiąc Czterysta Sześćdziesiąt Piątego,*** *w dzień piątkowy dziewiętnastego lipca, Kapituła kościoła krakowskiego na wykonanie tego postępowania pozwoliła w przytomności mojej Stanisława Grodka Regenta, który niniejsze zezwolenie na rozkaz Księży Prałatów i Kanoników napisałem.*

Roku ***Tysiąc Czterysta Sześćdziesiąt Pięć*** *w sobotę XVII. sierpnia, Ja Mikołaj Bilina, psałterzysta na Zamku krakowskim, wezwany, Szanownego księdza Jana Skałkę, Regenta Wielebnego Księdza Stanisława ze Świradzic Kanonika i Officyała krakowskiego, zastawszy go osobiście w domu tegoż Księdza Officyała, w przytomności tam obecnych Panów: Stanisława Litwosza Regenta, Stanisława Boturzyńskiego i Piotra, domowników tegoż Księdza Officyała, przynagliłem według osnowy przymusowego postępowania wewnątrz określonego, do dania i sporządzenia pewnych, w tej sprawie potrzebnych dokumentów o proteście przed nim uczynionym, wraz z wywodami, a mianowicie oświadczeniem Wielebnego Księdza Macieja z Błędowa przeciw pismu królewskiemu względem pewnego odstąpienia szkół wielickich, przedłożonego, jako mówią, sądowi.*

1 2 In c(aus)a app(ellationis) | Citacio cu(m) Inhibic(i)on(e)
3 p(ro)consulis Consulu(m) et tocius co(m)mu(n)itat(is) | opidi **Weliczka** Stanislai Pistorek R(e)ctoris Scole et Notary Ciui-
4 tat(is) | ei(us)d(em) c(ontra) d(o)m(in)u(um) Mathia(m) de Blandow Can(onicum) Crac(oviensem) et pl(e)ba(nu)m ibidem |
5 in **Weliczka** oblata.

W sprawie odzewnej Burmistrza, Radźców i wszystkiej Gminy miasteczka ***Wieliczki,*** *Stanisława Pistorka, Zarządcy szkoły i Regenta tegoż miasta, Pozew ze zakazem przeciw Księdzu Maciejowi z Błędowa, Kanonikowi krakowskiemu a Plebanowi tamże we* ***Wieliczce*** *do wpisania podany.*

1 2 **1465** d(ie) Mart(is) pe(n)ulti(m)a | Juny Stan(islaus)
3 de Mogylani pl(e)b(anus) | requisit(us) p(er) Jo(hannem) de
4 **Weliczka** | p(ri)mu(m) et s(ec)undum Ma [6]) . . . .
5 6 . . . . | pro regestro et . . . . | regestr(is) . . . .
7 8 p(ræse)ntib(us) | Math(ia) Grodzicz Stanislao Gro|dek Stanislao Lithwosz . . . .

L. ***1465*** *we wtorek przedostatniego czerwca Stanisław z Mogilan pleban, wezwany przez Jana z* ***Wieliczki*** *. . . . . w przytomności Macieja Grodzica, Stanisława Grodka, Stanisława Litwosza . . . .*

1465 die lune xxvy me(n)s(is) Augusti t(er)mi(nus) p(ar)tib(us) | c(on)tuma . . . . ad id(em) faciend(um) ad feriam sextam p(ro)xima(m)

L. ***1465*** *w poniedziałek 27. miesiąca sierpnia rok (termin) stronom zaoczn . . . . do czynienia tegoż na piątek najbliższy (naznaczony).*

1465 die Veneris pe(n)ultima me(n)s(is) Augusti oblat(um) [7])

L. ***1465*** *w piątek przedostatniego dnia miesiąca sierpnia do wpisania podane.* [7])

Nro. 44 Visum Constitutio Præpositi **Vielic**ien(sis) A(nno) 1466

Liczba 44. Widziano. Ustanowienie Proboszcza ***wielick****iego lata 1466.*

Pozew z inhibitią contra V(enerabilem) Plebanum **Vielic**ien(sem) ratione Scholæ.

Pozew ze zakazem przeciw Wielebnemu Plebanowi ***wielick****iemu z powodu szkoły.*

Pergamin mierzy u góry 487, u dołu 475, z lewej 269, z prawej 263 milimetrów. Pieczęci było zawieszonych dwie.

---

[3]) Od „ne se" począwszy wszystkie dalsze słowa tego przypisku, ponieważ z czasem spełzały, późniejsza ręka poprawił zrudziałym już atramentem może nie zupełnie wiernie. — [4]) Dziewiąty i dziesiąty wiersz znajdują się na odwrotnej stronie dokumentu. — [5]) Wątpliwe. — [6]) Kropki oznaczają miejsca nieodczytane. — [7]) Ten napis pisany tą samą ręką co poprzedni, jest może dokończeniem tamtego.

Wolański Franciszek Ksawery.

Redaktor odpowiedzialny **Adolf Rudyński.** Z c. k. Drukarni rządowej.